Nr 238 | Naiszytość poczt. opłacono gotówką | Lwów, sobota 17 października 1925 | Rok VIII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 3·20
z dostawą do domu . . . „ 3·50
na prowincji . . . . „ 3·50
za granicą . . . . „ 5·55
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
15 groszy
na prowincjonalnych dworcach 18 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Pakt gwarancyjny będzie podpisany.

Rokowania polsko-niemieckie.

L.: 117050/25.
VIII.

Komunikat.

Z powołaniem się na ogłoszony w swoim czasie z powodu 25-letniej rocznicy istnienia Teatru Wielkiego we Lwowie, konkurs na dzieło sceniczne Reprezentacja miasta oznajmia, że termin ostateczny przesyłania prac konkursowych przedłuży się do dnia **1 grudnia 1925,** a to celem umożliwienia stawania do konkursu autorom kończącym swe dzieła, których już dotychczas wpłynęła obfita ilość.

MAGISTRAT KRÓL. STOŁ. MIASTA LWOWA.

We Lwowie, dnia 8 października 1925.

Prezydent miasta
JÓZEF NEUMANN m. p.

951—2

Kongres mniejszości narodowych.

GENEWA, 15. 10. (Pat.). Kongres mniejszości narodowych Europy odbył wczoraj przedwstępne posiedzenie poufne. Na propozycję przedstawiciela Polski w Niemczech Sierakowskiego, został wybrany poseł serbski do parlamentu włoskiego Wiktor Wilson przewodniczącym przedwstępnego zebrania.

GENEWA, 15. 10. (Pat.). Kongres mniejszości narodowościowych rozpoczął swe obrady. W kongresie bierze udział 30 grup narodowościowych, pochodzących z 14 państw. Kongres postanowił utworzyć podkomisję, do której odesłano do rozpatrzenia między innymi propozycję Ukraińców i Białorusinów polskich domagających się wstawienia na porządek dzienny zagadnienia praw samostanowienia narodów.

Upiory ponurej przeszłości na widowni

WARSZAWA, 15. 10. (tel. wł.). Tow. pos. Malinowski wystosował list do ministra spraw wojskowych, w którym zrzeka się udziału w komitecie dla uroczystości ku czci Nieznanego Żołnierza, z powodu zaproszenia do tego komitetu p. Adama Zamoyskiego.

„P. A. Zamoyskiego — pisze tow. Malinowski — zbyt dobrze znano jako przyjaciela i sługę krwawego satrapy Skałłona. W okresie tej przyjaźni najlepsi towarzysze moi ginęli na szubienicach i na Sybirze“.

Ofiara wybuchu

WARSZAWA, 15 10 (tel. wł.) Wczoraj w południe w blacharni lotnika wojskowego na Mokotowie, począł się tlić płyn do zmywania farby. Widząc to blacharz Gracjan Truszyński, chwycił za aparat do gaszenia ognia — „Minimax“ i uderzył nim o ziemię w celu wprawienia go do działania.

Źle skonstruowany aparat eksplodował, a Truszyński padł ofiarą wybuchu. Doznał on oparzenia oczu i twarzy, oraz urwania ręki.

Z Marokko

FEZ, 15. 10. (Pat.). Wielkie operacje ofenzywne zostały chwilowo zakończone. Wojska umacniają się na zajętych pozycjach. Na wschodzie i centrum wiele szczepów oświadczyło gotowość uznania suwerenności Francji.

Nie idzie śladami Korfantego i t. p

WARSZAWA, 15 10. W kilku brukowych pismach warszawskich pojawiła się onegdaj notatka, według której p. wojewoda łódzki Darowski zamierza przejść na stanowisko do wielkiego związku włókienniczego w Łodzi.

Zainterpelowany o to, p. wojewoda oświadczył, że notatka ta nie odpowiada rzeczywistości. Wojewoda Darowski nie uważa dla siebie za dopuszczalne porzucania służby państwowej dla stanowiska prywatnego.

W związku z tem p. wojewoda zwrócił się do p. ministra spraw wewnętrznych z energicznym protestem przeciw szerzeniu przez organy prasy stołecznej podobnych pogłosek.

Jak się ubezpiecza granice Polski?

Gwarancja francuska.

LOCARNO, 15. 10. (Pat.). Prawnicy francuscy, belgijscy i niemieccy ukończyli redakcję traktatów rozjemczych między Niemcami, a Francją i Belgją, które konferencja zbada w piątek, 16. bm. Prawnicy polscy, czechosłowaccy i niemieccy przygotowali dyskusję w sprawie arbitrażu na wschodzie. Zdaje się, że oba traktaty rozjemcze będą mogły prawdopodobnie zawierać postanowienia wyjątkowe. Polska zażąda więc aby problemy związane z rewizją granic nie zostały poddane procedurze rozjemczej. Sprawy te były niezawodnie przedmiotem rozmów między Briandem, Skrzyńskim i Beneszem. Francja nie może zresztą interwenjować w tej sprawie, gdyż Polska i Czechosłowacja mają całkowitą swobodę rozszerzenia lub ograniczenia zakresu konwencji rozjemczych, jakie zawrą z Niemcami. Rola Francji winna się ograniczyć do gwarantowania swoim wschodnim sojusznikom wykonania ich konwencji rozjemczych zawartych z Niemcami, wobec tego, że pakt reński zastrzegł jedynie jej prawa w tym względzie. Francja ma udzielić tych gwarancji swoim sojusznikom zapomocą dwóch identycznych konwencji, zawartych przez każdego z nich z Niemcami. Redakcja konwencji niemiecko-czechosłowackiej jest właściwie ukończona. Opracowanie traktatu rozjemczego niemiecko-polskiego będzie wymagało jeszcze pewnego czasu.

Niemcy podpisują pakt reński

LOCARNO, 15. 10. (Pat.). Na dzisiejszem posiedzeniu konferencji delegacja niemiecka zgłosiła imieniem Rzeszy przystąpienie do paktu reńskiego. Następnie w obecności delegatów Polski i Czechosłowacji wysłuchano sprawozdania rzeczoznawców w sprawie układu francusko-polskiego i niemiecko-polskiego.

Z komisji sejmowych.

WARSZAWA, 15 10. (tel. wł.) Dzisiaj obradowała komisja oświatowa, która przyjęła w 3-im czytaniu projekt ustawy, o stosunkach służbowych nauczycieli. Referentem na plenum został wybrany tow. pos. Smulikowski.

Na komisji przemysłowo-handlowej, referował pos. Szydłowski projekt ustawy w sprawie zmiany powszechnej austrjackiej ustawy górniczej. Poza porządkiem dziennym, komisja uchwaliła odbyć jutro specjalne posiedzenie, celem wysłuchania sprawozdania rządu o polityce reglamentacyjnej i celnej, w związku z dążeniem do równowagi bilansu handlowego.

Opinja banków polskich zagranicą.

LONDYN, 15. 10. (Pat.). „Times“ w artykule poświęconym bankom polskim, a zwłaszcza ich rekonstrukcji mówiąc o banku dla handlu i przemysłu pisze: Zachowanie się niektórych banków polskich wywołało tu bardzo złe wrażenie, chociaż rząd pomógł tym bankom miljonem funtów, położenie kredytorów zagranicznych jest nie do pozazdroszczenia.

—:::—

Mascagni w Warszawie

WARSZAWA, 15 10. (AW.) Bawi tu znany kompozytor włoski p. Mascagni, który jutro wystąpi z koncertem w Filharmonji.

Jak radzą w Locarno?

LOCARNO, 9. października

Na konferencjach międzynarodowych, których tyle mamy po wojnie, szybko barazo ustalają się swoiste zwyczaje.

Locarno jest małą mieściną, wszystkie delegacje prócz niemieckiej, mieszkają w jednym hotelu, obrady są tajne.

Ergo: niema żadnego specjalnego miejsca spotkania się na mieście, gdzie dla wygody schodziliby się dziennikarze i nawet politycy, niema zainteresowania dla oficjalnej siedziby konferencji i wszystko koncentruje się w hotelu zamieszkanym przez delegacje. Co wieczór koło szóstej hall Grand Hotelu, zaczyna się zapełniać dziennikarzami, oczekującymi na urzędowy komunikat. Czekanie na komunikat, to wymówka. Komunikatu nikt nie bierze na serjo. Zbiegowisko to pożyteczne jest tem, że jak na giełdzie, odbywa się wymiana wiadomości, i ustalenie kursu konferencji.

Po wszystkich kątach — grupy dziennikarzy, zmieszanych z radcami prasowymi delegacji i półoficjalnymi inspiratorami. Grupki najpierw narodowe, które zaczynają stopniowo zmieniać swój charakter, wchłaniając obce żywioły. Narodowe grupy państw, biorących udział w konferencji, otrzymują swe informacje od swych delegacji — i zaczyna się wymiana. Ja ci powiem, co Francuzi myślą i zamierzają, a ty mi powiedz, co się dzieje u Anglików. Nas Polaków (nb. bardzo nielicznych) uważają za wyjątkowo dobrze poinformowanych i dlatego udaje się nam być najbardziej ożywionymi „maklerami" giełdy wiadomościowej.

Przez pierwsze dwa dni konferencji, najbardziej cenną rzeczą na giełdzie dziennikarskiej, były szczegóły sprawozdania rzeczoznawców. Wszyscy mniej więcej wiedzieli, co w tem sprawozdaniu jest, ale właśnie wiedzieli „mniej więcej".

Był nawet skandal z tem sprawozdaniem. bo prasa włoska chciała je ogłosić (wielu innych dziennikarzy, mogłoby to zrobić, ale powstrzymywały ich względy „wyższe"). Dowiedział się o tem p. Briand i porozumiał się z delegacją włoską. Zaczęto telefonować po redakcjach wszystkich pism włoskich, po całych Włoszech i po kilkugodzinnem telefonowaniu po nocy, wstrzymano publikację dokumentu. Obecnie sprawozdanie to w jego formie pierwotnej, niema już wielkiego znaczenia. Uległo wielu zmianom i jest jeszcze w robocie.

Niema chwili, w której możnaby było powiedzieć: taki a taki jest stan rzeczy, to lub tamto stanowi punkt sporny. Plenarne posiedzenia idą swoją koleją, komitet ekspertów obraduje swoją koleją. Tajność otacza zarówno, pierwsze jak i drugie, i komunikaty oficjalne ezopowym językiem obwieszczają, że n. p. „z powodu poczynienia nowych uwag do sprawozdania rzeczoznawców, zjawiła się potrzeba nowego przedyskutowania tego sprawozdania". Eksperci pocą się nad każdym wyrazem swego raportu, a tymczasem p. Briand na śniadaniu czy przy „aperitif" (przekąsce) z p. Lutherem gdzieś pod Locarno ustali kompromis, który ekspertom wcale nie mógł przyjść do głowy. Później p. Stresemann odwiedzi p. Chamberlaina w Grand Hotelu i z rozmowy ich wyjdą nowe inspiracje.

Wiadomo, jakie są główne trudności, i o co rozbijają się dotychczasowe obrady.

Wiadomo, że nie można na razie dojść do porozumienia w sprawie wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów, w sprawie ustalenia charakteru arbitrażu, że nie można znaleźć formułki łączącej pakt reński i zobowiązania wynikające dla Francji z tego paktu, z jej zobowiązaniami wobec Polski i Czech. Ale nic nie da się powiedzieć narazie o tem, co przedkładano, co odrzucono, i co zamierza się zmienić. W toku obrad i rozmów zbliżają się poglądy zmieniają się zdania, ale wszystkie te zmiany zostają nieuchwytne nietylko dla ubocznych widzów, dla dziennikarzy, ale i dla wielu z członków delegacji.

Można wyczuwać jedynie nastroje. Instynkt dziennikarski pomaga i ratuje. Dziś czujemy, że naprężenie dni ostatnich ustało, że jeżeli po wczorajszem posiedzeniu na którem tak ostro przeciwstawiły się poglądy niemieckie z jednej strony a francuskie i angielskie z drugiej, w sprawie Ligi Narodów, nie nastąpiło zerwanie obrad, lecz jedynie przerwa na dzień dla namysłu, dla narad prywatnych i na poszukiwania kompromisu — to spotkanie w Locarno może doprowadzić do porozumienia.

Uprzejmości polsko-litewskie w Lugano.

LUGANO, 15 10. Dnia 13 bm. odbyło się pierwsze posiedzenie plenarne konferencji polsko-litewskiej pod przewodnictwem min. Wasilewskiego. — Przewodniczący delegacji polskiej wygłosił następujące przemówienie:

„Witając panów jaknajszczerzej w imieniu rządu Rzeczypospolitej, pozwolę sobie wyrazić — wielką przyjemność z powodu dalszego ciągu rokowań, rozpoczętych w Kopenhadze. Mam mocne przekonanie, że osiągniemy wreszcie rezultat, który pozwoli zainicjować nowy okres we wzajemnych stosunkach między dwoma sąsiedniemi państwami, połączonemi przez tyle wspólnych interesów.

W odpowiedzi przewodniczący delegacji litewskiej Szaulis przemówił, jak następuje:

„Niech mi będzie wolno w imieniu delegacji litewskiej podziękować serdecznie za uprzejme słowa, któremi Pan nas powitał. — Rząd litewski, który tutaj reprezentuję, jest głęboko zdecydowany spełnić zobowiązania — wynikające dlań z Konwencji Paryskiej 8-go maja odnośnie Kłajpedy i mogę Pana zapewnić, że delegacja litewska uczyni wszystko możliwe, by doprowadzić do porozumienia, któreby mogło zadowolnić jednocześnie Litwę i Polskę. Proszę wierzyć, Panie Prezesie, że cały naród litewski pragnie widzieć zapoczątkowanie między dwoma krajami stosunków przyjaznych i czeka chwili, która pozwoli na ustalenie tych stosunków.

Następnie ustalono porządek dzien. i przyjęto regulamin konferencji w Kopenhadze. — Utworzono komisję spławu, komunikacyjną, opieki konsularnej i redakcyjną.

Delegacja litewska przedstawiła nowe pełnomocnictwa, których rozpatrzenie zastrzegła sobie delegacja polska.

ROGER REGIS.

Krzyk wśród nocy.

(Dokończenie.)

Biała mgła! Wydało mi się, że widzi w niej zaznaczony delikatnymi zarysami biały czepeczek, bledziutką twarzyczkę dziewczęcą. Przemocą odtrącił od siebie te obrazy. Ale owładnęła nim nowa myśl: 10. maja ubiegłego roku Piotr i Joanna podali sobie ręce i zaręczyli się. Tego wieczoru upływała rocznica tej jedynie pamiętnej godziny.

Młody człowiek nie umiał się już opierać. Zaufał bystrości swego słuchu, czujnego na wszelką niespodziankę i utonął w marzeniu.

Ujrzał się znowu tam w Audierne... Idzie szybkim krokiem wzdłuż wybrzeża. Na lewo kolebie się spokojna błękitność morza... a fale pienią się z szelestem, podobnym do szelestu rozdzieranego jedwabiu.

Po prawej stronie ciągnęły się niskie domki. Idzie w wielkiej ciszy, opływającej go zapachem morza i jaśnieniem przestrzeni. Jakiś głosik ptaszęcy zadzwonił niby echem z kraju dalekiej, dalekiej radości. Rzeźwy, modrością nasycony wiatr owiewa mu twarz... krzepkie płuca z lubością wciągają ożywcze jego tchnienia.

A oto chatka... nizka, przysiadła do ziemi, aby lepiej opierać się orkanom, ciągnącym od morza. Na jej progu zarysowała się delikatna sylwetka: biały czepeczek, oczy, pijane dalekością horyzontu, uśmiechnięte usta, szalik skrzyżowany na piersiach, czarna zapaska... to Marja Joanna.

Piotr ujrzawszy ją przyspieszył kroku. Tyle miesięcy był zdala od niej — jakże nie ma spieszyć, by znaleźć się przy młodej dziewczynie, w twardych dłoniach, ścisnąć jej drobne, drżące rączki, położyć usta na tem czole, które się ofiarowuje jego pocałunkowi i powiedzieć jej tak jak w ów śliczny dzień zaręczyn:

— Marjo Joanno... ty jesteś najpiękniejsza... kocham cię...

Stojąca u progu dziewczyna, jakby odgadując jego myśli, wyciągnęła ramiona. Podbiegł ku niej, oszalały od rozkoszy... ach, jakież szczęście czeka ich obojga.

Lecz nagle, gdy był jeszcze oddalony od niej o kilka kroków, zmienił się wyraz twarzy Marji Joanny: skurcz jakiś wykrzywiał jej rysy, straszne przerażenie sparaliżowało jej wzrok.... Ręka dała mu znak, by się zatrzymał. Nie rozumiał... i zbliżał się ku niej. A wtedy usta dziewczyny otwarły się i wydarł się z nich głośny, ochrypły, przerażający rozpaczny krzyk...

— Skręcaj na lewo!

W jednej chwili ocknął się z omamienia... Stoi znowu na pokładzie szkunera w gęstej mgle, w głębokiej nocy. Ujął mocno ster i poddając się wbrew woli tajemniczemu rozkazowi, którego echo brzmiało jeszcze w jego uszach całą siłą tężasłych rąk zwrócił gwałtownym ruchem statek na lewo. Dał się odczuć silny wstrząs, donośny łopot żagli, którym nagle odebrano wiatr, przeszył powietrze. Z głębi wybiegli przestraszeni ludzie i w ogólnem zamieszaniu rozbrzmiał głos kapitana:

— Hej, Piotrze... a co tam się dzieje?

Ale Piotr nie miał czasu na odpowiedź. Z czeluści nocy ujrzał wyłaniającą się olbrzymią masę. Pędziła przez ciemność. Przez mgłę widać było setki oświetlonych otworów okiennych. Syrena świszczała jak obłąkana... Była to zjawa jednej chwili. Przesunęła się koło szkunera w odległości kilku metrów i zniknęła w pustoszy nocy.

— Do djabła! gdybyś na czas nie skręcił w bok, ta bestja przecięłaby nas na dwoje.

— Tak jest — odrzekł Piotr — uszliśmy cało. Na szczęście ostrzeżono mnie.

— Kto cię ostrzegł?

— No... pan, kapitanie, czy ktoś inny. Słyszałem wyraźnie: Skręcaj na lewo! I tak zrobiłem... To nas ocaliło.

— Kto? ja wołałem? Spałem właśnie.

— To z pewnością ktoś inny.

Okazało się, że nikt z ludzi załogi nie zawołał. Nikt też nie słyszał krzyku, któremu wszyscy zawdzięczali życie.

— Śniło ci się — rzekł Le Gonev. — Zresztą mniejsza o to. Grunt, że żyjemy i że nie zaznajomiliśmy się z dnem morza.

Gdy „kwiat jałowca" stanął na kotwicy przy „Frenschore", Piotr otrzymał list z stampilą pocztową Audierne. Marja Joanna pisała w nim między innemi:

„Niedawno w nocy — było to 10. maja, w rocznicę naszych zaręczyn — śniłam o tobie. Widziałam cię wyraźnie, stojącego przy sterze. Uśmiechałeś się do mnie. W tem nagle zobaczyłam parowiec, pędzący pełnym biegiem na wasz szkuner. I wówczas... tak, jak gdybyś ty mnie mógł słyszeć poprzez morza... poczęłam głośno krzyczeć, krzyczeć...

(Koniec).

Wielka akcja P. P. S. w obronie lokatorów.

Proletarjat m. Warszawy za wstrzymaniem podwyżki komornego.

Onegdaj w natłoczonej do ostatniego miejsca sali Tow. Hygjenicznego, odbył się wiec, na którym robotnicy m. Warszawy wyrazili gorący protest przeciwko podwyżce komornego, będącej ciężarem nie do zniesienia dla wynędzniałych mas robotniczych.

Tow. poseł Jaworowski wygłosił obszerny referat o sytuacji gospodarczej w państwie, rozmiarach bezrobocia, i w sprawie komornego.

Przedewszystkiem referent omówił akcję jaką PPS. prowadzi obecnie w sejmie, radzie miejskiej, oraz na zgromadzeniach publicznych w sprawie

NATYCHMIASTOWEGO WSTRZYMANIA PODWYŻKI KOMORNEGO

i zniesienia podatku lokal. od mieszkań 1, 2 i 3 izbowych.

Nędzę klasy robotniczej i pracowników umysłowych w Polsce charakteryzują dostatecznie dane, dotyczące rozmiarów bezrobocia. W Polsce jest obecnie 250 tysięcy całkowicie bezrobotnych, nie wliczając w to robotników częściowo tylko zatrudnionych.

Według oficjalnej statystyki, wartość zarobków robotniczych wynosi obecnie przeciętnie 30 do 50 proc. sumy, którą robotnik otrzymywał przed wojną. Jeżeli teraz weźmiemy pod uwagę, że n. p. za mieszkanie jednoizbowe robotnik płaci już 37 proc. przedwojennego komornego, do czego dochodzi jeszcze 13 procent podatku lokatorskiego i świadczenia, w nieograniczonej wysokości, — widzimy, jakim strasznym ciężarem jest już dziś opłata komornego nawet dla takiego robotnika, który ma pracę przez cały dzień, a tych jest stosunkowo b. niewielu.

Następny mówca tow. radny Piłacki, piętnując postępowanie kamieniczników,(którzy zawsze głosili, że ustawa o ochronie lokatorów winna jest panującemu zastojowi budowlanemu) wskazał, że nowobudujące się domy nie podlegają ustawie o ochronie lokatorów a mimo to — nie widać inicjatywy prywatnej w sprawie budowania domów. Dlatego też nie możemy liczyć na inicjatywę prywatną w tym kierunku, a jedynie kłaść nacisk na budowanie domów przez kooperatywy i gminy.

Tow. Szczypiórki uzasadniając konieczność wstrzymania dalszych podwyżek komornego, — wskazał, między innemi, ile kosztuje komorne w nowych domach robotniczych, budowanych przez socjalistyczny zarząd m. Wiednia. Otóż tam są mieszkania, urządzone z jaknajwiększym komfortem — robotnik płaci 7'20 zł. miesięcznie (do 9 szylingów). Ta niska cena komornego możliwa jest dzięki mądrej polityce socjalistycznej Rady miejskiej, obciążającej podatkami nie ludność pracującą, ale klasy posiadające.

Wszystkie przemówienia oklaskiwane były gorąco przez tłumnie zebranych robotników.

Z wielkim zapałem, wśród długo niemilknących okrzyków na cześć PPS. i solidarności robotniczej, uchwalono jednogłośnie rezolucję, która m. i. brzmi:

1) Panujący

KRYZYS I BEZROBOCIE OMINEŁY CAŁKOWICIE KAMIENICZNIKÓW.

Jest to jedyna warstwa, która w obecnej sytuacji korzysta z przywilejów prawnych, zezwalających na ciągłą podwyżkę komornego, wtedy, gdy zarobki ludzi pracy, maleją z zatrważającą szybkością, kamienicznik ma prawo powiększać co kwartał swój dochód.

Wobec tego zebrani żądają:

natychmiastowego zawierzenia prawa o regularnej podwyżce komornego.

2) Opłata komornego jest dodatkowo obciążona podatkiem lokalowym miejskim i państwowym (na rozbudowę i kwaterunkowym). Zebrani wzywają czynniki miarodajne do zawieszenia podatku budowlanego od lokali, składających się od 1—3 izb włącznie.

3) Zebrani domagają się: 1) natychmiastowego wstrzymania eksmisji bezrobotnych i pół bezrobotnych, która i tak jest bezprawiem.

4) Zebrani wzywają Radę miejską i Magistrat, aby natychmiast przystąpił

DO SZEROKIEJ AKCJI BUDOWLANEJ.

Źródłem pokrycia wydatków na rozbudowę winny być sumy ściągane jako podatek lokalowy od mieszkań większych niż 3 izbowe.

4) Zebrani stwierdzają, że rozumnie przeprowadzona i planowo zorganizowana akcja budowlana, osłabiając kryzys mieszkaniowy, — przyczyniłaby się znakomicie do zlikwidowania kryzysu przemysłowego i bezrobocia.

—:::—

Dlaczego wartość złotego maleje?

Obszarnicy, bardzo rozgoryczeni na rząd i państwo, wielce krytycznie patrzą na wszystko, co się w Polsce dzieje. Obecnie ogłasza p. Hupka w „Czasie" pełen goryczy artykuł w którym między innymi podaje, zdaje się prawdziwe spostrzeżenia.

Pisze on tak:

„Gdy nasza waluta złotowa zachwiała się po raz pierwszy, w mowach premiera, komunikatach i inspirowanych artykułach przypisywano to, dwom głównie okolicznościom, t. j. biernemu bilansowi handlowemu i płatniczemu, oraz zamachowi na złotego, uknutemu i wykonanemu w Berlinie.

O innych powodach nie chciano mówić i uspokajano opinię tem, że z powodu świetnego tegorocznego urodzaju ustanie przywóz obcej mąki, natomiast wywiezie się tyle zboża, że bilans handlowy rychło się poprawi i jedna z dwóch przyczyn spadku złotego zostanie uchyloną. Uchyloną zjostanie tem gruntowniej, że równocześnie przywóz będnzych towarów zagranicznych zredukowany zostanie do minimum.

O pewnem ocaleniu kursu złotego w następstwie ograniczenia kredytów, zerwania z resztkami liberalizmu gospodarczego i przejścia do spotęgowanego jeszcze etatyzmu, protekcjonizmu i reglamentacji słyszeliśmy w ostatnich czasach dużo, a o świetnych tegorocznych urodzajach — jeszcze więcej.

Pocieszenia te jednak przyjmowała myśląca publiczność ze sceptyzmem i niechęcią.

Z niechęcią, bo wybujały etatyzm dokuczył już wszystkim do żywego i zdawano sobie sprawę z tego, że wzmożenie etatyzmu, to rozszerzenie pola dla nieprawomządnych poczynań, a także dla przemytnictwa i korupcji.

Z sceptycyzmem bo wiedziano powszechnie, że świetny, tegoroczny urodzaj jest legendą, gdyż w przeciwieństwie do roku przeszłego, dobremu urodzajowi zboża towarzyszy nieurodzaj paszy i ziemniaków. Że więc znaczna część nadmiaru zboża pójdzie na paszę i na żywność w zastępstwie ziemniaków i na wywóz zostanie bardzo niewiele, o ile się nie chce ryzykować znów sprowadzenia obcego zboża, lub co gorzej obcej mąki — na wiosnę.

Myśląca publiczność zaczęła już patrzeć sceptycznie i na wszystkie dalsze uspokajające mowy i komunikaty, zwłaszcza, gdy stanowcza zapowiedź p. premiera, że miesiąc sierpień był pod względem gospodarczym najgorszy, że wrzesień będzie już lepszy, październik zaś i listopad przyniosą zupełne uspokojenie — jakoś się co do września nie sprawdziła.

To też pocieszające komunikaty rządu odnoszą już teraz odwrotny skutek. Przyczyniają się do szerzenia nieufności i zwątpienia, które nigdy i nikomu sił do stawienia czoła przeciwnościom — nie dodają.

Ludzie myślący i nie pozbawieni zmysłu spostrzegawczego, zdają sobie już sprawę, że powody spadku złotego i ruiny naszych stosunków gospodarczych leżą nietylko we wrogiej akcji Niemiec i bierności naszego bilansu — i że gdyby nawet bilans handlowy stał się czynnym, a Niemcy przyjaznemi, położenie nie stanie się jeszcze tak dobrem, byśmy o los złotego mogli być spokojni.

Bo istnieje jeszcze drugi, równie jak bierny bilans handlowy decydujący, choć dotychczas tajony powód, a jest nim nieuniknione już teraz załamanie się równowagi budżetowej i ujawnienie ogromnego deficytu z końcem tego roku."

—:::—

Socjaliści niemieccy o wschodnich granicach Niemiec.

Na temat paktu gwarancyjnego z państwami zachodniemi i traktatów rozjemczych odnośnie do wschodnich granic niemieckich, pisze organ socjalistów niemieckich „Vorwärts" co następuje:

„Niemcy w memorandum z 9. lutego br. zaproponowały zawarcie paktu gwarancyjnego w sprawie zachodnich granic niemieckich, tj. układu, któryby zabezpieczał nienaruszalność granic zachodnich, wykreślonych traktatem wersalskim. Co się tyczy Wschodu Niemcy nie godzą się na podobny pakt gwarancyjny, ale proponują układy polubowne z dotyczącemi państwami.

Dlaczego niemiecka nota z 9. lutego czyni różnicę pomiędzy Zachodem a Wschodem? Co się tyczy granic zachodnich, Niemcy, chcąc zawrzeć pakt gwarancyjny, rezygnują z Alzacji i Lotaryngji, z kraju, którego nie mogą odzyskać i który nie chce wrócić do Niemiec. A przecież rezygnacja z Alzacji i Lotaryngji nie jest wielkim postępem, ponieważ uspokaja Francję i stwierdza, że między oboma wielkimi sąsiadami niema już terytorjalnych kwestji spornych.

Niemcy nie będą, jak to czyniła Francja, przez 40 lat myślały o Alzacji i Lotaryngji, nie będą — tak jak Francja — uzależniały całej swej polityki zagranicznej od faktu utraty tych prowincji, skutkiem czego ukończy się spór o ten kawałek ziemi i w ten sposób utorowana zostanie droga do zbliżenia francusko-niemieckiego.

Podobny gest

ODNOŚNIE DO STRONY POLSKIEJ BYŁ PSYCHOLOGICZNĄ NIEMOŻLIWOŚCIĄ.

Odcięcie Prus wschodnich od reszty Niemiec przez korytarz, rozdarcie Górnego Śląska — to zbyt bolesne dla Niemiec fakty, aby rząd niemiecki mógł w formie uroczystego traktatu międzypaństwowego oświadczyć, że Niemcy uważają tę sprawę za załatwioną.

Z tego jednak nie wynika, że niemiecka polityka zagraniczna powinna i może rozwinąć jakąś działalność dla nowego uregulowania granic wschodnich. Zapewne, gdyby do tej zmiany granic mogło dojść na dze pokojowego porozumienia, w Niemczech przyjęto by to powszechnie z radością. Ale niestety, kwestje terytorjalne są zawsze przez narody traktowane z punktu widzenia uczuciowego i zawsze są kwestjami wojny. Kto odrzuca wojnę jako środek do nowego ustosunkowania się państw do siebie, dla tego kwestje granic będą zawsze kwestjami drażliwemi, które traktować trzeba z największą ostrożnością.

Z taką ostrożnością postępować muszą Niemcy nie tylko ze względu na układ sił, ale i dlatego, że odpowiada to woli olbrzymiej większości narodu niemieckiego. Ta większość

NIE MYŚLI O PODJĘCIU W JAKIMŚ PRZEWIDZIANYM CZASIE KRWAWEJ GRY O STRACONY KRAJ.

I dlatego stwierdzić należy w imię słuszności, że zawarcie formalnego paktu gwarancyjnego na Zachodzie przy równoczesnie zawartych układach rozjemczych na Wschodzie byłoby bardzo wielkim postępem w kierunku uspokojenia Europy. Wychodzi się z fałszywego założenia, jeżeli się kładzie przesadnie wielką wagę na różnicę między Zachodem a Wschodem. Traktaty, które mają być zawarte tak po jednej jak i po drugiej stronie, są właściwie w swej istocie traktatami, mającymi na celu uniemożliwienie wojny. Im silniej jako takie odczute będą przez ludy, tem mniejsze będzie znaczenie różnic, które muszą być uczynione przy ich formułowaniu.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 16 października

POSIEDZENIE KOMITETU ROZBUDOWY m. Lwowa odbędzie się w poniedziałek, dnia 19. b. m. o godz. 5.30 popołudniu w sali posiedzeń Magistratu.

REJESTRACJA OFICERÓW REZERWY. Ogłoszone obwieszczeniami na dzień 1. listopada b. r. raporty kontrolne dla oficerów stale zamieszkałych we Lwowie, odbędą się w lokalu Ogniska Oficerskiego, przy ulicy Fredry l. 1.

Z pośród wezwanych zgłoszą się w oznaczonym dniu o godz. 8-mej oficerowie rezerwy i pospolitego ruszenia urodzeni w latach 1901, 1897, 1885. 1881 i 1875; o godzinie 11-tej zaś zgłoszą się urodzeni w roku 1895, oraz z pośród urodzonych w latach 1900, 1899 i 1894 ci, którzy w roku bieżącym nie odbyli ćwiczeń wojskowych.

Oficerowie b. armji zaborczej, którzy zgłosili się do rejestracji, jednak nie zostali formalnie przyjęci do W. P. jako oficerowie rez., nie mogą być traktowani jako tacy, ponieważ ich stosunek do wojska wogóle nie został jeszcze ustalony. (Zasada: rozk. MSWojsk. Oddz. V. Szt. Gen. L. 392) tjn. mob. (25).

PRZYCHODNIE JAGLICZE. Ilość zasłabnięć na jaglicę nie maleje, szczególnie dużo chorych jaglicznych notuje Starostwo warszawskie.

Wobec tego — niezależnie od szpitali, do których oddawane są dzieci chore na jaglicę, a znajdujące się w stadjum zakaźnem, wymagającem odosobnienia — Polsko-Amerykański Komitet Pomocy Dzieciom przy pomocy Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej otwiera przychodnie jaglicze, z których korzystać mają dzieci, znajdujące się w niezaraźliwem stadjum jaglicy. W najbliższej przyszłości zamierzone jest otwarcie 1-ch takich przychodni.

DEPUTOWANI FRANCUSCY WE LWOWIE. Wczoraj bawiła we Lwowie wycieczka 11 deputowanych Izby francuskiej, złożona z 9 socjalistów. 2 radykalnych socjalistów, 1 republ. socjalisty i 2 przedstawicieli bloku narodowego.

Goście witani i goszczeni byli oficjalnie przez przedstawicieli władz lokalnych. Po zwiedzeniu zabytków miasta odjechali wieczorem do Warszawy.

PIERWSZY ŚNIEG obecnej jesieni obielił wczoraj bruki miasta. Domorośli wróżbici pogody utrzymują, że dopiero trzeci spadły po kolei śnieg pozostaje przez zimę. Wczorajszy zwiastun zimy przemienił się też szybko w grząskie błoto.

Oby jaknajpóźniej zagościła mroźna zima, ta klęska szerokich mas ludności.

OFIARA GWAŁTU DZIECIOBÓJCZYNIĄ. Policja aresztowała 16-letnią służącą Ewę Tkacz pod zarzutem dzieciobójstwa. Aresztowana zeznała, iż w czasie, gdy służyła u księdza w Opszy, pow. biłgorajskiego, padła ofiarą gwałtu, dokonanego przez parobka Adama Bojarskiego. Za poradą matki nie donosiła o tem policji, matka bowiem przypuszczała, że nie będzie dalszych następstw tego faktu.

Stało się jednak inaczej. Wobec tego wspomniana przyjechała do Lwowa i wstąpiła do służby u Pankasa Nadla, zam. przy ul. Słonecznej. Przed trzema tygodniami będąc o godzinie 9 wieczorem na przechadzce na Wałach Hetmańskich, odbyła stojąco poród, niemowlę zaś udusiła rękami aby nie krzyczało. Zwłoki zaś zakopała na trawniku, w pobliżu pomnika Jabłonowskiego. Stąd udała się do domu i położyła się do łóżka. Na wezwanie p. Nadlowej przybyła karetka Pogotowia rat., którą odwieziono cierpiącą do szpitala, gdzie została następnie aresztowaną.

W miejscu wskazanem przez T. znaleziono zakopane zwłoki niemowlęcia, które odstawiono do Instytutu medycyny sądowej.

MANJA PRZEŚLADOWCZA CZY ZAMIERZONE ŻONOBÓJSTWO. 39-letnia Stefanja Łukasiewiczówa, zam. wraz z trojgiem dzieci przy ul. Wronowskich, żyje w niezgodzie z mężem, który od czterech lat mieszka w Stołbcach, pełniąc funkcje nauczyciela w jednej z tamtejszych uczelni. Wspomniana oskarżyła w policji męża swego o zamierzone zgładzenie jej ze świata, w czem miał mu być pomocny pobliski jej sąsiad, niejaki H. Powodem tych zbrodniczych zamiarów jest chęć pozbycia się donoszącej, aby oskarżony mógł bez trudu poślubić swą przyjaciółkę T., wdowę po kontrolorze Dyrekcji Skarbu, oraz ażeby nie płacić alimentów separowanej. Równocześnie donosi Ł., że owa T. zdradza rzekomo jej męża, dla względami innego swego przyjaciela. Donosząca prosi przeto policję o wzięcie jej w obronę, podając równocześnie, że syn jej Bronisław wbrew jej woli chce ją umieścić w zakładzie kulparkowskim, pomimo, iż ona czuje się zdrową.

Policja zarządziła śledztwo w tej sprawie. Zdaje się jednak, iż wspomniana cierpi na przeczulenie, jeśli nie na manję prześladowczą, z powodu ciężkich swych przeżyć.

500 ZŁOTYCH SKRADLI OSZUŚCI ULICZNI KUPCOWEJ Z PRZEMYŚLA. Gusta Rubel, żona kupca z Przemyśla, przyjechała wczoraj rannym pociągiem do Lwowa. W wozie tramwajowym natknęła na swego współwyznawcę, który nawiązawszy z nią rozmowę począł narzekać na stagnację w handlu drzewnym, który to interes posiada. Wspomniana wysiadła na przystanku koło Politechniki i udała się do syna zam. przy ul. Głębokiej. Kupiec drzewny towarzyszył jej w dalszym ciągu. W drodze podniósł on leżący na chodniku pakiet i mówiąc, że to ktoś zgubił pieniądze, zaprowadził R. do bramy jednej realności, aby przeliczyć znalezione banknoty. Tu nagle wpadł za nimi jakiś mężczyzna i zwróciwszy się do R., zażądał oddania znalezionych pieniędzy. Bez ceregieli wyjął on z za gorsetu Rublowej owinięte w chustkę jej pieniądze. Przeliczywszy je jednak zwrócił jako nie swoje, poczem pożegnawszy ją, odszedł pospiesznie wraz z towarzyszącym jej owym „kupcem drzewnym“.

Rublowa stwierdziła po odejściu wspomnianych, iż skradziono jej 500 zł. Oszust sprytnie wyjął pieniądze, poczem zawinął w chustkę egzemplarze gazety żydowskiej „Moment“ oraz „Kurjera Warszawskiego“. Poszkodowana doniosła o tem policji.

ŚCIGANIE PASKARSTWA. W ub. tygodniu oskarżyła policja o lichwę przy sprzedaży mięsa i wędlin następujących rzeźników i masarzy: Braci Lintnerów, właścicieli sklepu w Rynku, Stefana Zaczkiewicza, mającego stragan na pl. Krakowskim, Marjana Prokopa, Stanisława Łotockiego, Paulinę Pużyńską, Juljana Sylwestra i Hermana Hajmana z pl. Halickiego, Józefa Augustynka, właściciela sklepu przy ul. Łyczakowskiej pod l. 88, oraz Maurycego Langera r. Salza, właściciela jatki przy ul. Podlewskiego.

Podczas kontroli sklepów stwierdzono brak faktur i cenników w sklepie towarów tekstylnych Hissa i Lauba przy ul. Jagiellońskiej l. 15, w sklepie Judy Rothsteina przy ul. Kazimierzowskiej l. 33, w składzie ubrań Hundermana i Spk. w firmie Józefa Verstaendiga „Powszechne Zakłady Odzieżowe“ w pasażu Mikolascha, oraz w firmie Szymona Rescha „Nowości dla pań i panów“ w Rynku l. 22,

Pozatem oskarżono 11 właścicieli sklepów galanteryjnych o brak cen, oraz 1 restauratorów o wykroczenia przeciw przepisom sanitarno-policyjnym.

ARESZTOWANIE DEGENERATA. 50-letni Andrzej Mińko, założył sklep korzenny w Dobromilu, do którego to sklepu zwabiał nieletnie dziewczęta, które obdarowywał cukierkami, poczem dokonywał na nich gwałtu. Ofiarą jego padło 60 dziewcząt. Zbrodniarza aresztowała policja, poczem odesłano go do Lwowa, gdyż podejrzany jest on o dokonywanie i tu podobnych zbrodni.

—:::—

Niezbędne dla sekretarzy Związków Zawodowych i mężów zaufania! Prawodawstwo obowiązujące w zakresie ochrony pracy, ubezpieczeń społecznych i opieki społecznej. Cena 4 zł. Do nabycia w »Księgarni Ludowej«, Lwów, ulica Szajnochy 2

Inżynier zdefraudował przeszło 100.000 złotych.

WILNO, 15. 10. Dnia 11 bm. przekroczył granicę w Łyngmjanach i przeszedł wraz z małżonką na terytorjum litewskie inż. pow. święciańskiego Stanisław Niedziałkowski.

Według dotychczas zebranych informacji czyn inż. Niedziałkowskiego jest próbą ucieczki przed prawem, gdyż otrzymawszy od dyrekcji robót publicznych w Wilnie w lipcu rb. na budowę dróg około 80.000 zł. a następnie jeszcze 27.000 zł., pieniądze te prawdopodobnie zdefraudował.

Władze litewskie aresztowały zbiega i odstawiły do Wilkomierza, znaleziono przy nim gotówkę w sumie 900 dolarów.

Dziś na terytorjum neutralnem odbyła się konferencja miejscowego starosty z władzami litewskiemi w sprawie wydania defraudanta. Władze litewskie przyobiecały wydać inż. Niedziałkowskiego.

Defraudacja ta wywołała wielkie poruszenie w Wilnie. O wypadku tym zostały powiadomione władze centralne w Warszawie.

Straszna katastrofa na przejeździe kolejowym.

Pociąg osobowy Nr. 1621, idący z Sarn do Równego najechał na pierwszym przejeździe od stacji na powóz, w którym jechali podkomisarz F. Remiszewski, st. przodownik K. Markuszewski i woźnica starostwa Sarneńskiego J. Popik. Podkom. Remiszewski i woźnica Popik zostali zabici, natomiast Markuszewski wyszedł bez szwanku. Konie również zostały zabite. Przyczyna wypadku było niezamknięcie szlabanu przez stróża kolejowego Kamińskiego, którego z polecenia sędziego aresztowano.

Tajemnica zamachu na prezydenta państwa.

Czwarty dzień rozprawy.

Senzacją wczorajszej rozprawy były zeznania Pasternakówny, która z całą stanowczością, twierdzi, że osobnikiem, który stojąc obok niej rzucił bombę, był Steiger. Na bardzo poważne upomnienia przewodniczącego, który zwrócił jej uwagę, że mogłaby jeszcze dziś całkiem szczerze powiedzieć, że się pomyliła — Pasternakówna oświadcza, że się mylić nie może.

Charakterystyczne jest, że Pasternakówna w zeznaniach swoich obecnych, przytoczyła szczegół, niezgadzający się z jej zeznaniami w roku ubiegłym. Mianowicie twierdziła ona wczoraj, że osobnik, który rzucił bombę, sięgnął przedtem ręką do kieszeni, a później z rozmachem rzucił bombę, w ubiegłym roku na sądzie doraźnym szczegółu o sięgnięciu ręką do kieszeni nie przytoczyła.

Wnioski obrońcy i prokuratora.

Na początku rozprawy obrońca sen. Ringel zadawał, jeszcze szereg pytań Steigerowi w kierunku jego przekonań religijnych i poglądów politycznych, poczem zabrał głos prokurator, który, licząc się z tem, że obrona powołała na świadka Mykytyna wniosł, by zeznania Mykytyna były tylko odczytane z jego aktów sprawy, a do rozprawy by powołano Pańczyszyna, jego rodziców, Łotockiego i cały szereg innych świadków. Mykytyn jak wiadomo, utrzymywał, że sprawcą zamachu na prezydenta był Pańczyszyn i za to oszczerstwo i oszustwo został Mykytyn skazany na 6 lat więzienia. Prokurator żąda powołania Pańczyszyna, na dowód, że był on wprawdzie krytycznego dnia we Lwowie, ale przez cały dzień z domu nie wychodził.

Dr. Grek imieniem obrony sprzeciwił się odczytywaniu zeznań Mykytyna.

„Mykytyn twierdził, że zamach został wykonany przez członków organizacji terrorystycznej Pańczyszyna, Fidyka i Charkiwa.“ Śledztwo jednak mało uwzględniało dowody Mykytyna. Proces jego był w najściślejszym związku z procesem Steigera. Znalazły się mianowicie bardzo silne poszlaki, że zamach został wykonany przez terrorystów ukr. Tymczasem nie brano pod uwagę wczesnych ostrzeżeń — zwróconych do policji lwowskiej. Mykytyn zeznał m. in., że Pańczyszyn dokonał jeszcze drugiego zamachu, mianowicie na cytadelę warszawską, aby uwolnić Bagińskiego i Wieczor-

kiewicza. Po długim upływie czasu udało się skonstatować, że Pańczyszyn istotnie tego zamachu dokonał, a podczas badania nie umiał nacwodnić, gdzie spędził cały dzień 5 września 1924 (to jest dzień zamachu na prezydenta). Prosi obrońca, aby na tę okoliczność został przesłuchany

INSP. PIĄTKIEWICZ Z WARSZAWY,

który Pańczyszyna w śledztwie przesłuchiwał. Dr. Grek wykazuje łączność sprawy zamachu na prezydenta z osobą Pańczyszyna, przypomniał, że organizacja terrorystyczna obawiając się konfrontacji Cechnowskiego z Pańczyszynem, uważała za stosowne go uśmiercić, delegując do zgładzenia go Botwina, który, jak wiadomo, został stracony (Cechnowski mianowicie zeznał na rozprawie Mykytyna, że Pańczyszyn w śledztwie oświadczył, iż w pamiętnym dniu 5-go września ub. r. był do godziny 11-ej rano na wałach a o tem, co robił później, mówić nie chciał, zasłaniając się tem, że nie pamięta). Po procesie Mykytyna pozostało wiele niejasności, wyrok przeciw niemu nie jest jeszcze uprawomocniony, sędziowie przysięgli wobec tego z własnych jego ust powinni usłyszeć szczegóły odnoszące się do Pańczyszyna.

Prokurator zastrzega się, jakoby procesy i dochodzenia przeciw Mykytynowi i Steigerowi były prowadzone z pewną tendencją. Proces Mykytyna i towarzysz musiał się odbyć wcześniej właśnie w celu wyjaśnienia sprawy zamachu. Prokurator nie sprzeciwiając się powołania na świadka insp. Piątkowskiego domaga się ponadto

POWOŁANIA KOM. KAJDANA,

który ma złożyć świadectwo, że Mykytyn nie uprzedził go rano w dzień przybycia prezydenta o mającym nastąpić zamachu.

Przew. wyjaśnił następnie, że wniosek pisemny obrony o powołanie na św. Mykytyna, został przez trybunał uwzględniony, co do innych wniosków trybunał poweźmie uchwały później.

Zeznania Pasternakówny.

Świadek Marja Pasternakówna zeznaje, że krytycznego dnia przed godz. 3-ą wyszła z domu przy pl. Marjackim. Była już w ul. Legjonów, gdy zauważyła, że nadjeżdża orszak prezydenta. Zawróciła więc i przystanęła na rogu ul. Kopernika i Legjonów. Przed sobą — jak twierdzi — miała

GRUPĘ LUDZI BARDZO LUŹNĄ

W momencie, gdy nadjeżdżał powóz prezydenta, jakiś człowiek stojący o trzy kroki od niej wyjął z górnej kieszeni jakiś przedmiot i rzucił go na ukos.

Osobnika tego nie zauważyła przedtem zupełnie. To sięgnięcie ręką zwróciło jej uwagę na niego.

WIDZIAŁA CZĘŚĆ JEGO PROFILU,

miał okulary w czarnej oprawie. Pakiet, który wyleciał, był owinięty w papier, związany — sznurkiem. Pakiet, ten zrobiwszy łuk ponad powozem prezydenta upadł na ulicę wydawszy słup dymu i zapalił się. Wówczas objęła wzrokiem tego osobnika i oburzona powiedziała do niego: pan, pan... Osobnik ten przestraszony zawahał się, w którą stronę ruszyć, następnie zaczął uciekać ku ulicy Legjonów.

NIE MA POMYŁKI..!

Przew.: Czy nie wyobraża sobie pani, że mogła u pani zaść pomyłka.

Św.: Absolutnie nie!

Prezw.: Czy zdaje sobie pani sprawę, jak dalece ważne są pani zeznania. Przecie Steiger stawał przed sądem doraźnym.

Św.: Z czystem sumieniem do końca życia będę twierdziła, że to zrobił Steiger. Z całą świadomością wykluczam pomyłkę.

Osk. Steiger na żądanie przewodniczącego wkłada płaszcz i kapelusz. Pasternakówna przygląda mu się i bez namysłu mówi:

— Ten, Ten, STANOWCZO TEN.

W tym momencie dr. Grek konstatuje, że w płaszczu Steigera nie ma kieszeni. Konstatują to samo sędziowie przysięgli. Ten płaszcz był obciążającym dowodem przeciw Steigerowi, podejrzywano bowiem, że płaszcz w ciepły dzień wdział w tym celu, aby w nim schować bombę.

Dalej opowiada Pasternakówna, że biegła bezpośrednio za Steigerem i wołała głośno na policję: Aresztować! W jasnym płaszczu, w okularach.

Steiger wpadł do bramy domu w ul. Legionów L. 9. Pasternakówna za nim, poczem na jej wezwanie policja przytrzymała go.

ZDAJE MI SIĘ

Przew.: Miała pani użyć wyrażenia wskazując na Steigera podczas jego aresztowania: zdaje mi się że to ten pan.

Św. Słowo „zdaje się" nie ma żadnego znaczenia.

Przew.: Słowo „zdaje się" ma wielkie znaczenie.

Św.: Ja nie mogłam wyrazić się: „zdaje mi się".

Przew.: Nie idzie o to, czy pani „nie mogła", ale o to, czy się pani tak wyraziła..

Św.: Nie powiedziałam: „zdaje mi się", lecz całkiem stanowczo mówiłem, że to on.

ROZUMOWANIA Z DZIEDZINY FILOZOFJI.

Po przerwie Pasternakówna zeznaje dalej. Twierdzi ona, że Steiger wcale nie zaprzeczał, ani nie protestował, gdy wskazała na niego, jako sprawcę zamachu. Gdyby był niewinny — utrzymuje p. Pasternakówna — byłby przecie się oburzył, byłby wołał: Ty warjatko, czego chcesz odemnie!

NIE WIEDZIAŁA, ŻE JEST ŻYDEM.

Przew.: Czy pani zorjentowała się, że oskarżony jest żydem?

Św.: Nie; dowiedziałam się o tem dopiero na dzień przed rozprawą przed sądem doraźnym.

Przew.: Czy z rysów nie zorjentowała się pani, że Steiger jest żydem?

Św.: Nie, zupełnie nie.

ANONIMY I GROŹBY

Przew.: W związku ze swemi zeznaniami była pani narażona na różne nieprzyjemności?

Św.: Tak, wiele. Otrzymywałam np. dwa listy anonimowe, pisane na maszynie, które zniszczyłam. W jednym zz listów były pogróżki, że jeżeli będę obciążająco zeznawała przeciw Steigerowi, Ameryka nie pożyczy Polsce pieniędzy, że zresztą nic mi to nie pomoże, bo Steiger i tak będzie uwolniony. Listy te zniszczyłam.

Inne listy anonimowe przedłożone sądowi przez Pasternakówne, przewodniczący odczytuje. Jak i poprzednie, zawierają one pogróżki lub też... prośby, by Pasternakówna cofnęła swe obciążające zeznania.

Następnie opowiada Pasternakówna, że napadło ją i jej siostrę grupa żydów na pl. Teodora, tak, że musiała się schronić w koszarach. Dalej świadek żali się na artystę Rygiera, który ją namawiał do opuszczenia Lwowa, ponieważ żydzi bojkotują teatr. Żali się dalej świadek, że rozeszła się we Lwowie — krzywdząca ją pogłoska, jakoby była wenerycznie chora i że ta choroba rzuciła jej się na mózg. Na zapytanie przew. odpowiada Pasternakówna, że nigdy nie chorowała, ani nie jest nerwowa.

ZAPYTANIA.

Czł. tryb. Chlamtacz: Czy pani widziała pakiet przed rzutem, czy w locie?

Św.: Widziałam pakiet wyrzucony z ręki.

Jeden z sędziów przys.: Czy nie słyszała pani syku bomby? Bo bomba w momencie puszczenia jej w ruch wydaje charakterystyczny syk.

Św. Nie słyszałam

Sędzia przys. Zborowski: Czy nie zauważyła pani ruchu, któryby wskazywał, że osk. zapalał bombę.

Św.: Nie.

Czł. tryb. Gottlinger: Czy nie było momentu, w którym by pani straciła z oczu osobnika, który rzucał bombę?

Św. Wykluczone.

Prok.: Czy Steiger bronił się przeciw aresztowaniu?

Św.: Zupełnie nie. Był przestraszony, blady, trząsł się.

Obr. Löwenstein: Czy widziała pani kolor sznurka?

Św. Nie umie tego wskazać.

Obr. Löwenstein: Czy miała pani czas przelustrować szeregi i sprawdzić, że nikogo nie było w jasnem ubraniu?

Św.: Nie przyglądałam się bliżej pierwszym szeregom.

Obr. Löwenstein: Są psychologiczne zjawiska, tzw. kojarzenia wrażeń Człowiek w najlepszej wierze mówi rzeczy, które twierdzi na podstawie wnioskowań. Czy nie zachodzi ten wypadek u pani?

Św.: Mówię to, co widziałam.

JEDEN CZY DWA RUCHY?

Osk. Steiger. Stwierdzam, że św. Pasternakówna, na rozprawie przed Sądem doraźnym wskazywała że osobnik, który rzucił bombę zrobił jeden ruch. Obecnie twierdzi, że uczynił dwa ruchy, to jest jeden, sięgając do kieszeni, drugi wyrzucając bombę.

Św.: Przeszłego roku mówiłam tak samo.

Obr Grek: Przeszłego roku mówiła pani tylko o jednym ruchu ręki, rzucającej bombę. Te rzeczy będą do sprawdzenia, z protokołów.

SKĄD WIADOMOŚĆ?

Dalej pyta dr. Grek: Skąd pani wiedziała, że 5 września nie mógł zamachu wykonać Pańczyszyn? Przed procesem mówiła pani, że Pańczyszyn był w krytycznym czasie w Mikuliczynie. Skąd pani o tem wiedziała?

Św.: Przeczytałam w gazecie.

Obr. Grek: Oświadczam pani, że w żadnej gazecie tego nie było.

Obr. Lowenstein stwierdza następnie, że Pasternakówna listy anonimowe złożyła w sądzie z własnej woli i oświadcza, imieniem obrony, że obrona brzydzi się anonimami.

Obr. Grek nawiązując do słów dr. Löwensteina stwierdza, że obrona otrzymała list z podpisem Pasternakówny, w którym ona błaga rodziców Steigera, by jej wybaczyli. Obrona uważała jednak ten list za konieczną fikcję i z listu tego nie uczyniła użytku Inaczej zrobiła p. Pasternakówna.

Na tem zakończyło się przesłuchanie tego świadka.

Zeznania sędziego Lewickiego.

Następny świadek dr. Feliks Lewicki, sędzia, w krytycznym momencie znalazł się za szpalerem u wylotu ul. Kopernika i Legionów W chwili kiedy powóz znajdował się na skręcie rzucony został pakiet z grupy za którą stał W tej grupie ludzi powstało zamieszanie, równocześnie zauważył dr. Lewicki, osobnika uciekającego do bramy. Świadek udał się za nim do bramy i widział, jak osobnik ów niespokojnie zaczął się cofać z głębi bramy ku ulicy. Ta nienaturalna bladość obudziła w świadku podejrzenie, że to mógł być sprawca zamachu.

Przew.: Czy w grupce, która stała przed panem, było wiele osób.

Św. Było parę szeregów ludzi, w każdym razie sporo.

Przew.: Czy bladość owego osobnika nie mógł pan przypisywać przerażeniu z powodu wybuchu bomby?

Św. Nie wykluczam tego.

Na tem przerwał przewodniczący przesłuchiwanie p. Lewickiego do dziś g. 9-ej rano.

Skargi mniejszości narodowych.

Z kongresu międzyparlamentarnego.

OTTAWA. 15. 10. (Pat.). Dyskusję na kongresie unji międzyparlamentarnej wykorzystali delegaci niemieccy ze wszystkich państw w celu przedstawienia swoich żalów. Poseł Graebe w niezwykle napastliwej mowie zarzucił Polsce niszczenie niemieckich uczelni oraz kulturalnego życia wszystkich mniejszości narodowych, jak również potępił polskie ustawy językowe jako zwrócone przeciw mniejszościom narodowym. — Poseł Krajczyński przedstawił Polskę jako kraj terroru, w którym panuje ucisk mniejszości narodowych. Poseł Kreis, Niemiec, z Estonji, potępił reformę rolną, jako skierowaną przeciw Niemcom. Poseł Reich protestował przeciw uciskowi żydów w państwach wschodnich i wyraził powątpiewanie co do rezultatów porozumienia Polski z żydami.

Ze strony Polski odpowiadał poseł Dymowski, popierając swe argumenty danymi statystycznymi dotyczącymi szkół mniejszości narodowych.

Z kole przemawiał senator czechosłowacki Brabec, który zaprotestował w imieniu swego kraju. Polski, Jugosławji, Rumunji i Grecji przeciw atakom mniejszości narodowych.

Powrotna fala drożyzny.

Od kilkunastu dni jesteśmy świadkami niepokojącego zjawiska, które powinno być opanowane jak najrychlej.

Powoli, lecz stale wzrastać zaczynają ceny artykułów pierwszej potrzeby, zwłaszcza zaś artykułów spożywczych.

Mięso, masło, cukier węgiel; — wykazują dość znaczne w porównaniu z ubiegłym miesiącem, wahania cen, wyrażające się cyfrą 5 — 10 — 15 procent.
Jest to objaw niepocieszający.

Rządowe enuncjacje wskazywały niejednokrotnie na marginesie spadku złotego, iż spadek ten nie dotknął bezpośrednio licznych rzesz konsumentów, w kraju, gdyż siła nabywcza złotego nie zmalała, t. zn., iż drożyzna nie wzrosła, lub też wzrosła bardzo nieznacznie.

Tymczasem poziom cen artykułów pierwszej potrzeby zwolna, lecz stale wzrastać poczyna, nasuwając smutne refleksje tym właśnie licznym rzeszom czynników rządowych, spadek złotego miał nie dotknąć, a którzy, tem zjawiskiem wkońcu dotknięci zostali.

Czyżbyśmy więc stali znów, w obliczu katastrofalnego zjawiska drożyzny, szalonego tańca cen, tak dobrze nam znanego z okresu inflacji?

Uderzyć na alarm trzeba: niebezpieczeństwo należy przewidzieć i starać się opanować je.

Fale drożyzny zalać mogą z takim trudem wzniesiony olbrzymiemi ofiarami społeczeństwa całego — wielki gmach.

Runąć mogą te wszystkie wartości, które powoli, w wysiłku niezmiernym, w czuwaniu nieustannem — stworzone zostały.

Przeto uprzedzić trzeba niebezpieczeństwo, byśmy naprawdę nie znaleźli się w obliczu powrotnej fali drożyzny.

P. K. O. autonomicznym folwarkiem.

Już drugi raz zaszedł wypadek, że prezes P. K. O. p. Hubert Linde zamknął drzwi przed komisją państwową, która chciała P. K. O. kontrolować. Nie dopuszczono reprezentantów Najwyższej Izby Kontroli, bo P. K. O. wprawdzie jest instytucją państwową, stworzoną za państwowe pieniądze, ale jest autonomiczną i nikt tam nie ma prawa wglądu zdaniem jej przypadkowych włodarzy.

Dzięki też tej bezgranicznej władzy rządzi tam p. Linde jak mu się podoba.

Ostatnio „Robotnik" warszawski publikuje dwa kwiatki z tych rządów, które rzucają wiele mówiące światło na gospodarkę tej państwowej instytucji.

Brat p. Huberta, Marjan w dn. 16. lipca b. r. nabył od p. Broel-Platera za sumę 536 tys. zł. majątek ziemski Petrykozy obszaru 1673 morgów. Pieniędzy na tę transakcję dostarczył p. Marjanowi Lindemu Bank angielski Johnson i Mattey, za gwarancją P. K. O., wystawioną w dn. 14. lipca b. r, na sumę 14.000 l. szt., czyli około 400 tys. zł. Gwarancja ta nie została wciągnięta do dziennika P. K. O. Nie mogła być księgowana jawnie, gdyż zakres czynności P. K. O. nie przewiduje wydawania gwarancji wogóle, a tembardziej rodzinie prezesa P. K. O. p. Huberta Lindego!

Czyż P. K. O. została stworzona na to, aby p. Hubert Linde budował dla niej luksusowe gmachy i gwarantował w sposób sprzeczny z zadaniami P. K. O. pożyczki swego brata na kupno majątku? Dodajmy, że dla załatwienia interesu p. Marjana Lindego specjalnie jeździł do Londynu — urzędnik P. K. O.!

A teraz drugi fakt:

Czterech wyższych urzędników P. K. O. otrzymało od niej zaliczkę na sumę — 180.000 zł., spłacalną w ciągu 12 lat!! Niezwykła zaiste hojność! A jeszcze mówi się, że w Polsce tak trudno o kredyt i że niema gotówki!

Poprzestajemy tymczasem na ogłoszeniu powyższych faktów. Sądzimy, że zainteresują one Najwyższą Izbę Kontroli Państwa. Rząd i Sejm i pobudzą do zdjęcia zasłony z gospodarki p. Lindego w P.K.O. oraz do położenia kresu tej niesamowitej „autonomji", czyniącej z instytucji państwowej — udzielne Państewko p. Huberta Lindego.

—:::—

Konferencja deleg. robotn. przemysłu naftowego.

Pod adresem rządu.

Dnia 4. października b. r. w Przemyślu odbyła się konferencja delegatów robotniczych z przemysłu naftowego, przy udziale sekr. Kom. Cent. Zw. Zaw. tow. posła Żuławskiego, sekretarzy Okręgów. tow. tow. Czumy, Węglowskiego, Bociana. Halucha, Fotyna i Gazeka, oraz 31 delegatów. Konferencję zagaił ow. poseł Żuławski, przewodniczył tow. Dennasiewicz, sekretarzował Gazek.

Po wygłoszonych referatach przez tow. Węglowskiego i posła Żuławskiego oraz obszernej dyskusji na temat obecnej sytuacji w przemyśle naftowym i w państwie, tudzież omówieniu sprawy bezrobocia w okręgach naftowych i kwestji zarobkowej, konferencjaj jednomyślnnie podjęła następujące uchwały:

„Konferencja robotników naftowych stwierdza, że dzisiejszy kryzys w przemyśle naftowym jest spowodowany chaotyczną i egoistyczną gospodarką prywatnego kapitału. Wstrzymanie nowych wierceń musi z koniecznością doprowadzić w niedalekiej przyszłości do zabicia całej tej ważnej dla gospodarki społecznej gałęzi przemysłu i do pozbawienia pracy dziesiątek tysięcy robotników.

W tych warunkach ujawnienia się niezdolności prywatnego kapitału do utrzymania naszego przemysłu naftowego, konferencja jeszcze raz wskazuje na konieczność uspołecznienia kopalnictwa i rafinerji nafty. Dążąc do tego celu, konferencja domaga się bezzwłocznego roztoczenia kontroli ze strony państwa nad gospodarką prywatnych towarzystw naftowych, oraz rozpoczęcia robót wiertniczych na terenach państwowych i wzywa klub posłów socjalistycznych do wniesienia w Sejmie odpowiedniego wniosku.

Równocześnie konferencja domaga się przeprowadzenia stałej i nieograniczonej państwowej akcji zapomogowej dla bezrobotnych wszystkich terenów naftowych i podniesienia wysokości dzisiejszych zapomóg, oraz przydzielenia bezpłatnie bezrobotnym na zimę węgla i ziemniaków. Konferencja przypomina konieczność ścisłego przestrzegania 8-mio godzinnego dnia pracy i wzywa wszystkich robotników do bezwzględnego zaniechania wszelkich robót nadliczbowych i dniówek ekstrowych.

Konferencja wskazując na wzmagające się atak przedsiębiorców na prawa i zdobycze robotnicze, wzywa ogół robotników do wzmożonej pracy nad budową organizacji zawodowych i przestrzega przed wzajemnemi waśniami mogącemi jedynie podkopać powagę i siłę naszych organizacji zawodowych.

Konferencja uchwala dla poparcia swych żądań proklamować powszechny jednodniowy strejk demonstracyjny.

Konferencja stwierdza, że wykazana na ostatniej Komisji regulacji płac rob. przem. naftowego zniżka w wysokości 2,696 proc. nie odpowiada istotnemu stanowi rzeczy i postanawia zwołać plenarne posiedzenie celem jej zrewidowania.

Konferencja wzywa wszystkie oddziały Związków Zawodowych do zwoływania zgromadzeń agitacyjnych celem wykazania przyczyn kryzysu i zadań Związków Zawodowych w obecnej chwili.

Konferencja domaga się ustanowienia w Drohobyczu osobnego Innspektoratu pracy dla wszystkich trzech Zagłębi naftowych".

Tak sformułowane żądania, stanowią jedyny punkt wyjścia z sytuacji w jakiej się przemysł znajduje. Nie wątpię, że padną zapytania, skąd Rząd pieniędzy weźmie na te roboty? Otóż aby czytelnikowi ważności rozwiązania zapobiec zaznaczam, że wobec toczących się układów w Locarno zmierzających ku gwarancjom pokojowym, kwestja rozbrojenia jest nader aktualna i zmniejszenie powiedzmy do połowy obecnych wydatków na armję, umożliwia zupełnie realizację wysuniętych żądań robotniczych, w dziedzinie przemysłu naftowego, wszak innego sposobu w tej chwili nie znajdujemy.

Zaznaczyć dalej należy, że na zasadzie umowy zbiorowej rob. przem. naft. pod koniec każdego miesiąca, zjeżdża się do Lwowa Komisja dla regulacji płac rob. przem. naft. składająca się z przedstawicieli pracodawców i robotników. Komisja ta wedle cennika art. spożywczych dostarczanego przez Magistrat m. Lwowa, tudzież cennika art. odzieżowych dostarczanego przez bielską Komisję parytetową ustala wzrost lub spadek drożyzny i odpowiednio do tego reguluje płace robotnicze. Cennik art. spożywczych w ostatnim miesiącu dostarczony przez Magistrat m. Lwowa po stwierdzeniu okazał się nie zgodny z faktycznym stanem rzeczy, co spowodowało przedstawicieli robot. do niepodpisania protokołu regulacji płac na miesiąc październik b. r. przewidującego obniżkę płac wrześniowych o blisko 3 proc. Że cennik art. spożywczych m. Lwowa jest niezgodny z faktycznym stanem rzeczy, rzecz niezbyt dziwna, gdyż Magistrat przez wydawanie takiego cennnika pragnie być regulatorem cen rynkowych — lecz niestety, chęć ta jest dość daleką od możliwości i dlatego ceny inne są na papierze, a inne gdy się kupuje.

Stan ten spowodował konieczność zrewidowania płac przez plenum Zjazdu tak pracodawców jak i pracobiorców, które odbyło się w dniach 10. i 11. października we Lwowie.

Po dwu dniowych debatach nad powyższą sprawą za zgodą obu stron podpisano protokół następującej treści „Protokół w sprawie płac robotników w przemyśle naftowym, spisany dnia dzisiejszego we Lwowie, w gmachu Instytutu Technologicznego.

W związku z protokołem spisanym na posiedzeniu Komisji dla regulacji płac robot. w przemyśle naftowym, z dnia 30. września b. r. reprezentanci pracodawców i robotników postanawiają zgodnie co następuje:

1) Płace na miesiąc październik br. obowiązują w wysokości płac wrześniowych.

2) Obliczenie wysokości wskaźnika drożyźnianego w dniu 31. października br. na listopad br. nastąpi na dotychczasowych zasadach z tem, że od ewent. zwyżki odejmie się 1.348 proc., wzgl. do ewent. zniżki wykazanej dodaje się powyższy procent.

3) Stawki relutum mieszkaniowego z art. IV. umowy zbiorowej z dnia 19. listopada 1922 r. wynoszą, począwszy od 1. października b. r.: zł. 12'50, 6'25, 6'25, 3'13, 8'33, 4'17, 4'17 i 2'08.

Równocześnie ustala się relutum za węgiel i naftę w wysokości ustalonej na miesiąc wrzesień.

We Lwowie, dnia 11. października 1925 r.

Za Izby Pracodawców:
Dr. Sanderki m. p. Dr. Nuzikowski m. p.

Za Związki Zawodowe:
A. Czuma m.p. J. Gazek m.p. Haluch m. p.

Na tej to zasadzie przyszło do porozumienia z przemysłowcami naftowymi, a robotnikami. Ale ze względów taktycznych zwrócić tu muszę uwagę na wysoki nietakt Izby Pracodawców Okręgu Bitkowskiego, że wszystkie Izby zdołały na czas uwiadomić org. robotn. o mających się odbyć układach w dniu 10 we Lwowie, podczas gdy Bitkowska tego „psiego" wprost obowiązku nie raczyła uczynić. Fakt napiętnowania godny, został w formie protestu zgłoszony przez przedstawicieli robot. do prezydjum Zjazdu. — Nie przypuszczam aby napiętnowana Izba łudziła się nadzieją zbytniej indolencji sfer robotniczych Okręgu Bitkowskiego na kwestje natury gospodarczej i w swem zacietrzewieniu reakcyjnym zapomniała o tem, że cichy pomruk więcej czasem znaczy, niżeli bylejaki tupet, a tego rodzaju orjentacja Izby stanowiłaby o zupełnem zaniku krytycyzmu i psychologicznej spostrzegawczości, co w konsekwencji byłoby bardzo złym dla Izby przybytkiem.

TER.

Z ruchu zawodowego.

§ WSZYSTKIE ZWIĄZKI ZAWODOWE winny rejestrować wszystkich bezrobotnych; w dodatku odbywać zebrania w Związkach Zawodowych w sprawie bezrobocia, oraz w sprawie zatrzymania podwyżki czynszów mieszkaniowych

Andreasik, sekretarz. K. Żelaszkiewicz, przew.

Listy z Tarnopola.

(Korespondencja własna).

Bałagan w Kasie Chorych.

Z kolei wypada nam dzisiaj dać wierną reprodukcję skandalicznej gospodarki w Kasie chorych i wytworzonych przez to stosunków. Pisaliśmy w swoim czasie o sposobie przeprowadzenia wyborów, których efektem było pozbawienie tutejszej warstwy robotniczej przedstawicieli do jedynej instytucji, jaka powinna stać na straży zdrowia i interesów robotnika. W jaki zaś sposób obecny Zarząd Kasy chorych pojmuje swe obowiązki nałożone nań ustawą o ubezpieczeniu społecznem — niechaj świadczą następujące fakta: W każdej instytucji zarządzającej majątkiem publicznym, obowiązuje przedstawienie stanu majątkowego, innemi słowy przedłożenie bilansu Zarząd Kasy chorych w Tarnopolu widocznie wyjęty jest z pod tego kardynalnego obowiązku i dotychczas, za rok 1923 i 1924 (a więc za 2 lata!) żadnego bilansu nie przedłożył!

Czy nie jest to unikat w dziedzinie braku odpowiedzialności?!

A przecież owych 5.000 (słowami pięć tysięcy!) ubezpieczonych w tutejszej Kasie ma niczem niezaprzeczone prawo wiedzieć, co się z ich groszem dzieje!

Tymczasem dowiadujemy się z kół bezpośrednio zainteresowanych i mających wgląd w sposób prowadzenia agend przez obecny Zarząd Kasy chorych niezwykłe pikantnych rzeczy. Otóż cały szereg kuracjuszy wysłanych na wieś dla poratowania zdrowia przez tutejszą Kasę chorych musiało z własnych pieniędzy opędzać wydatki, a obecnie ratami odbierają sobie to, co za ich wkładki sumiennie do Kasy wpłacane obowiązana była Kasa w swoim czasie w całości uiścić. Chcielibyśmy w związku z tem wiedzieć czy osoby wysyłane przez tę samą Kasę do zagranicznych (!) miejsc kąpielowych jak n. p. do Grado i in. odbierają teraz ratami poniesione koszta.

A teraz przyjrzyjmy się jak i w jakim składzie „pracuje" Zarząd Kasy chorych. Przedewszystkiem chcielibyśmy wiedzieć, jakie przyczyny złożyły się na to, że wniesiony przed 6 miesiącami protest przez Zjednoczony Komitet pracobiorców nie został przedłożony dotychczas do rozpatrzenia i spoczywa spokojnie w biurku p. prezesa? A w proteście tym zawarte są nader ważne i ważkie argumenty przeciwko przeprowadzonym wyborom. Zdaniem powyższego Komitetu cały akt wyborczy jest nieważny, albowiem ogromny odsetek ubezpieczonych z przyczyn od nich niezależnych udziału w wyborach nie brał.

„Familijny" sposób prowadzenia agend przez obecny Zarząd spowodował, iż niektórzy członkowie nie chcący brać na siebie odpowiedzialności za istniejący stan rzeczy nie przychodzą na posiedzenia.

Jest rzeczą w tych warunkach całkiem zrozumiałą, że obsadzanie stanowisk w Kasie nie jest uzależnione od ustawowych wymogów i osobistych kwalifikacyj od... osoby protegującego.

Odwrotną stroną medalu jest usuwanie urzędników długoletnich, cieszących się opinją rutynowanych w swym zawodzie, oraz prawego charakteru ludzi. W niniejszym wypadku mamy do zanotowania fakt podobny. Likwidatorowi Kasy, p. Skulskiemu o którego działalności i długoletniem urzędowaniu lustrator przybyły ze Lwowa wyraził się całkiem pochlebnie, nie znajdując żadnego przewinienia z jego strony, czyni się nadal trudności w objęciu jego funkcji.

Zapytujemy Główny Urząd Ubezpieczeń czy wiadomem mu jest stan rzeczy w tutejszej Kasie chorych, której obecny Zarząd spotyka się z ogólną nieufnością ubezpieczonych. Sądzimy, że konieczność przeprowadzenia wyborów ponownych do Kasy chorych jest wobec powyższej sytuacji całkowicie uzasadniona.

—::—

Wznowienie wypłat dla bezrobotnych pracowników umysł.

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy we Lwowie, Oddział Krajowy przy ul. Rutowskiego 11, — wznawia od piątku, 16. bm. przyjmowanie zgłoszeń o pożyczkę, względnie zasiłek od pracowników umysłowych pozostających bez zajęcia. Pomoc jest jednorazową i wynosi, zależnie od stanu familijnego, od 45 do 100 złotych. Wobec bardzo małej kwoty przeznaczonej przez Ministerstwo Pracy do rozdziału na Lwów korzystać będą mogli tylko ci, którzy znajdują się rzeczywiście w bardzo przykrem położeniu materjalnem, w pierwszym rzędzie utrzymujący rodzinę, zwłaszcza większą. Kwalifikacje przeprowadza i rozdziału sumy dokonuje istniejący przy Zarządzie Obwodowym Funduszu Bezrobocia Komitet pomocy bezrobotnym pracownikom umysłowym przy współudziale reprezentantów związków urzędniczych.

Petenci, którzy już na wiosnę korzystali z pożyczek, przedstawić mają zaświadczenie, że są nadal bez zajęcia, wystawione przez swój związek zawodowy, a w braku tego świadectwo wiarygodnych osób, potwierdzone przez Komisarjat Magistratu; nowozgłaszający się ponadto ostatnie świadectwo pracy, wyciąg familijny i dowód zamieszkania we Lwowie conajmniej od 3 miesięcy.

Kongres monarchistów rosyjskich.

WIEDEŃ, 14. 10. Pisma wiedeńskie donoszą sensacyjne szczegóły o tajnym kongresie monarchistów rosyjskich, który się odbył w Wiedniu i trwał 8 dni.

W kongresie wzięło udział 106 delegatów. Między innemi przybyli też delegaci żywiołów antybolszewickich z Rosji. Kongres stwierdził, że dotychczasowe poczynania emigracji nie dały odpowiednich rezultatów.

Uchwalono stworzenie jednolitej organizacji monarchistów rosyjskich pod nazwą rosyjska partja narodowa. Kongres wypowiedział się przeciw rezolucjom ostatniego kongresu monarchistów rosyjskich w Paryżu i przyjął rezolucję nie przyjęcia do wiadomości decyzji uchwalonych na kongresie w Paryżu, gdyż zastępował on jedynie interesy arystokratycznej klasy rosyjskiej.

Kongres przyjął wkońcu rezolucję, mocą której wielki książę Cyryl został uznany jedynym carem Rosji.

Z życia Związku Legionistów Polskich we Lwowie.

W niedzielę dnia 11. października b. r. odbyło się plenarne posiedzenie Zarządu Okręgu pod przewodnictwem prezesa Schmala i przy obecności delegatów wszystkich Oddziałów. Wysłuchano sprawozdania z posiedzenia pełnego Zarządu Głównego w Warszawie odbytego dnia 4 bm., omówiono program i wytyczne do dalszej działalności. Załatwiono sprawy organizacyjne.

W niedzielę dnia 18. października b. r. odbędzie się o godzinie 10-tej rano w lokalu przy ul. Piekarskiej l. 53. informacyjne zebranie legjonistów. Na porządku obrad: 1) Dekoracja krzyżem legjonowym. 2) Sprawozdanie z posiedzenia w Warszawie dnia 4. bm. i we Lwowie dnia 11. bm.

Przy Związku Legjonistów zorganizowane zostało Koło mandolinistów, z podziałem na kurs niższy i wyższy. Wpisy do Koła mandolinistów przyjmuje ob. Bryś we wtorki i soboty od godziny 6-tej do 8-mej wieczorem w lokalu przy ul. Piekarskiej l. 53.

Bibljoteka Związku Legjonistów otwarta jest w poniedziałki, czwartki i soboty od godz. 6—8 wieczór w lokalu przy ul. Piekarskiej l. 53. Legjonistów i sympatyków upraszamy o dobrowolne ofiarowanie książek na rzecz bibljoteki.

—:::—

Z wydawnictw.

Nr. 9. miesięcznika „Z CAŁEGO ŚWIATA" wyszedł nakładem Bibljoteki Dzieł Wyborowych, Lwów, ul. Zimorowicza 5. Przynosi niezwykłą sensację literacką a mianowicie głos znanego francuskiego autora Marguerite'a w sprawie jego powieści „Chłopczyce". Z nowelistyki wybija się na czoło delikatna nowela Rabskiej „Tajemniczy podróżny" i bardzo oryginalnie pomyślana „Partja Mah-jonga". Rechelówny. Interesujący szkic podróżny A. Ossendowskiego, nadto szereg innych ciekawych artykułów wraz z bogatą stroną ilustracyjną wypełniają resztę numeru.

—:::—

Z dnia.

Panu Korfantemu się spieszy.

Od dłuższego czasu poseł Korfanty prowadzi w swojej „Rzeczypospolitej" ostrą kampanią przeciw Wł. Grabskiemu. Nie dla ratowania sytuacji gospodarczej, broń Boże czyni pan Korfanty, który zarówno krótko, jak nieszczęśliwie dzierżył tekę ministra w gabinecie Witosa — ale czyni to we własnym interesie. Pan Korfanty się ambicjonuje. Dlaczego Grabski, a nie on?

Czytamy n. p. w ostatnim numerze „Rzeczypospolitej":

„Celem wytłumaczenia opinji, dlaczego p. Władysław Grabski kurczowo trzyma się swych stanowisk, jego adherenci wynaleźli następującą formułkę: nie można usuwać obecnego ministra skarbu, bo niepodobna wynaleźć dla niego następcy. Argument dziecinny! Przedewszystkiem dlatego, że jest nieprawdziwy rzeczowo, ponieważ ludzi, którzy potrafią zarządzać naszym skarbem, i to bez rujnowania naszego życia gospodarczego, jest przynajmniej kilku."

Wyraźnie napisana jest oferta p. Korfantego, tylko nie ma tych, co ją zechcą uwzględnić.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE.

Piątek, o godz. 7.30 „Codziennie o 5-tej..."
Sobota, o godz. 3 popoł. „Zaczarowane koło".
Sobota, o godz. 7.30 „Codziennie o 5-tej..."
Niedziela, o godz. 3.30 popoł. „Romans zeszytowy" (50 proc. zniżki).
Niedziela, o godz. 7.30 „Codziennie o 5-tej..."

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI (ul. Słoneczna)

Piątek, o godz. 7.30 „Jej Wysokość Tancerka".
Sobota, o godz. 3.30 popoł. „Dwaj mężowie Pani Marty" (50 procent zniżki).
Sobota, o godz. 7.30 „Jej Wysokość Tancerka".
Niedziela, o godz. 3.30 popoł. „Taniec o północy" (50 procent zniżki).
Niedziela, o godz. 7.30 „Jej Wysokość Tancerka".

—:::—

TEATR ŻYDOWSKI (Dyr. S. M. GIMPEL ul. Jagiellońska l. 11).

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Misz masz", operetka.
Sobota, o godz. 3.30 popoł. „Kolnidrei".
Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Misz masz".

—:::—

TEATR WIELKI. Jutro w sobotę, o godz. 3 popoł. ukaże się na drugiem popołudniowem przedstawieniu dla młodzieży szkolnej, wspaniała baśń dramatyczna Lucjana Rydla „Zaczarowane Koło".

TEATR NOWOŚCI, daje dziś i jutro wieczorem ostatnią nowość repertuaru, nadzwyczaj efektowną, o wielkiej wartości muzycznej, operetkę Goetzego „Jej Wysokość Tancerka". Jutro popołudniu, o godz. 3.30 po cenach do połowy zniżonych, wraca na repertuar komedja Gandera „Dwaj mężowie Pani Marty".

„ŚPIEWAK WŁASNEJ NIEDOLI" sztuka głośnego rosyjskiego autora Dymowa, będzie najbliższą premierą Teatru Nowości. Doskonały ten utwór osiągnął przed niedawnym czasem wielki sukces na scenie teatru im. Bogusławskiego w Warszawie i Teatru im. Słowackiego w Krakowie.

„DZIEWCZYNA ZACHODU", wspaniała opera Puccini'ego, niegrana dotąd na scenie lwowskiej, ukaże się w przyszłym tygodniu na scenie Teatru Wielkiego.

„HETMAN ŻÓŁKIEWSKI", tragedja Kazimierza Brończyka, znajduje się w przygotowaniu całego zespołu artystów dramatu, pod kierunkiem reżyserskim Józefa Sosnowskiego i ukaże się na scenie Teatru Wielkiego w końcu bieżącego miesiąca.

NIEZWYKŁE POWODZENIE, jakiem cieszy się ostatni program „Semafor" skłonił Dyrekcję do przedłużenia tego programu jeszcze przez kilka dni. Codziennie tłumy publiczności wypełniające szczelnie salę tego przemiłego teatru, bawią się świetnie, oklaskując gorąco znakomitych wykonawców.

W niedziele odbywają się dwa przedstawienia, jedno o 4.45 popoł., drugie o .. 45 wiecz. Niebawem odbędzie się premiera nowego programu, kto więc nie widział pierwszego, niech skorzysta ze sposobności i postara się o bilety.

Pochodzenie meteorów.

Zupełny przewrót w poglądach o składzie ciał niebieskich sprowadziła dopiero przed jakiemiś 100 laty obserwacja kul ognistych i badanie meteorów. Kulami ognistemi nazywamy zjawisko, gdy widoczna jest w ogromnej wysokości przelatująca masa ognista w kształcie jasnej gwiazdy, poruszająca się niesłychanie szybko ukośnie w dół, błyskająca ogniem, dymem i rzucająca iskry, rozpryskająca się wkońcu z ogromnym hukiem.

Rzadko tylko mamy sposobność oglądania takich kul ognistych, a jeszcze rzadziej odnaleść można kawałki, z jakich się ona składa. Nic dziwnego, że zjawiska te tajemnicze żywo zaprzątały i zapładniały fantazję ludów starożytności, średniowiecza, a także nieoświeconych ludów dzisiejszych. Meteory uważano albo za samych bogów, albo za ich symbole.

W starożytności mówiono wiele o meteorze, który obserwowano w roku 168 przed Chrystusem za czasów Anaksagorasa, meteor, który opisuje także Plutarch w swej biografji Lysandra. Jeszcze bardziej znany jest kamień, uważany za święty, znajdujący się w Mece w świątyni Kaaby. Arabowie przypisują mu wiek bardzo poważny, a Zachaszer, jeden z komentatorów Koranu twierdzi, że rzucił go z niebios Archanioł Gabrjel w walce z szatanem.

W dziesiątym wieku spadł w Narni w Umbrji meteor tak duży, że wynurzał się z fal rzeki Nery na 3 stopy wysoko. Meteor, który w dniu 11. maja 1718 r. przeleciał ponad całą Anglją w wysokości 64 mil geograficznych i z szybkością 300 mil na minutę, rozpadł się z tak straszliwym hukiem, że wyleciały okna i drzwi, a domy zatrzęsły się w posadach.

Fizyk Ernest Chladny, zmarły w 1827 r. w książce wydanej w roku 1791 udowadnia związek, jako zachodzi między kulami ognistemi, spadającemi „z nieba“, a znajdywanemi od czasu do czasu masami kamieni, czy metali. Uczony udowodnił, że masy te są przybyszami z zaświatów. W r. 1800 udowodnił to Brandes i Benzenberg niezbicie.

Chladny przypuszczał, że istnieją siły, zdolne tworzyć całe systemy ciał niebieskich, lub je niszczyć po to, by z mas rozbitych, niejako ruin ciał niebieskich, tworzyć nowe. Twierdził, że meteory znajdowane od czasu do czasu na ziemi są niczem innem, jak cząstkami takich właśnie rozbitych ciał niebieskich, które dostały się na ziemię, dzięki jej sile przyciągania.

Płomienie, w jakich te rudy, czy minerały przedstawiają się naszym oczom, pochodzą z tarcia, jakie się wytwarza, gdy ciała te wejdą w obręb atmosfery ziemskiej.

Te poglądy Chladny'ego uważano początkowo za majaczenia umysłu szalonego. Także różne akademje nie chciały nic słyszeć o nowej teorji. Dopiero w roku 1803, kiedy w Normandji opadło dwa do trzy tysiące kamieni meteorycznych, akademja francuska uznała kosmiczne pochodzenie znajdywanych kamieni i ich identyczność z meteorami.

Pierwszych analiz meteorycznych dokonał już w roku 1651 Jan Rudolf Glauber, lecz dopiero po ogłoszeniu książki Chladny'ego przeprowadzono analizy chemiczne dokładniejsze, z których niezbicie wynika, że pierwiastki, z jakich składają się meteory, są te same, z jakich składa się kora ziemska. Analiza spektralna potwierdziła później wywody Chladny'ego.

Komunikaty.

× RADA-FABRYCZNA „POLMINU“ urządza 17. b. m., o godz. 6-tej w sali na kolonji wieczór muzykalno-wokalny. Wstęp wolny dla towarzy i towarzyszek. Przemawiać będą między innymi tow. Markowska, Dr. Herschtal i Skalak. — Wieczorem o godz. 9-tej wiedzornica.

Rada fabryczna PPS.

× KONCERT TOWARZYSTWA ŚPIEWACKIEGO „BARD“ — w Ognisku Oficerów. W sobotę, dnia 17. października b. r., o godz. 20-tej odbędzie się w Ognisku Oficerów, przy ul. Fredry l. 1. — Koncert T-wa Śpiewackiego „Bard“ pod kierownictwem Dyrektora p. Alfreda Stadlera, z współudziałem p. Heleny Puchalskiej. — Po koncercie zebranie towarzyskie wraz z tombolą i dancingiem. Strój wizytowy. — Zaproszenia otrzymać można w kancelarji Ogniska Oficerów.

× Z. N. M. S. Nadzwyczajne Zgromadzenie Ogólne, odbędzie się w niedzielę, dnia 18. bm., o godz. 11 rano w lokalu przy ul. Sykstuskiej l. 21. II. p. z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego Zgromadzenia Ogóln. 2) Sprawy organizacyjne. 3) Sprawa zjazdu ogólnokrajowego i wybór delegatów. 4) Wnioski i interpelacje.

Ze względu na ważność spraw, obowiązani są wszyscy członkowie do bezwzględnej obecności.

Dzwirzyński. Smulikowski.

Różne.

Leczenie reumatyzmu za pomocą szczepienia.

Dyrektor państwowego instytutu szczepionek w Wiedniu, dr. Gustaw Paul, przedstawił — jak donoszą pisma wiedeńskie — wiedeńskiemu Towarzystwu lekarskiemu referat, w którym dowodzi, na podstawie sześciuset wypadków przez siebie leczonych, że reumatyzm może być leczony za pomocą szczepienia, działającego też prewencyjnie.

Limfa, sporządzona przez dr. Paula, wprowadza się do organizmu przez zastrzyki podskórne i ma być zupełnie bezbolesna i nieszkodliwa.

Skutek leczenia ujawnia się już po trzech do czterech zastrzyknięciach.

Towarzystwo lekarskie przekazało ów referat komisji specjalnej, która ma niebawem złożyć o nim raport.

Bezpłatne ogłoszenia dla poszukujących pracy.

Bezrobotnym — nie mającym biur pośrednictwa pracy przy organizacjach — zamieszczamy jednorazowo bezpłatne ogłoszenie objętości do 10-ciu słów.

SZLIFIERZ specjalista w ostrej robocie, poszukuje posady zaraz. Łask. zgłosz. listowne do Admin. »Dzien. Lud.«.

BIEGŁY w składaniu oraz wulkanizowaniu pieczątek kauczukowych poszukuje posady. Przyjmie również na prowincję. Łask. we zgłoszenia pod Józef Schulberg, Smocza 10.

UDZIELAM LEKCJI gry na skrzypcach po cenach przystępnych (10 zł mies.). — Zgłoszenia u p. Swatonia, Rzeźnicka 7.

PILNIKARZ z długoletnią praktyką poszukuje posady. Zgłoszenia: Imiał, Kołomyja, Legionów 192.

POSZUKUJĘ POSADY fornala. Łaskawe zgłoszenia: Józef Miłkowski, Łyczaków, ul. Jana Dobrzańskiego 3.

POSZUKUJĘ jakąkolwiek pracę we fabryce lub gdzieindziej. Łaskawe zgłoszenia do Admin. pod »Młody i silny«.

Zastępca naczem. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.